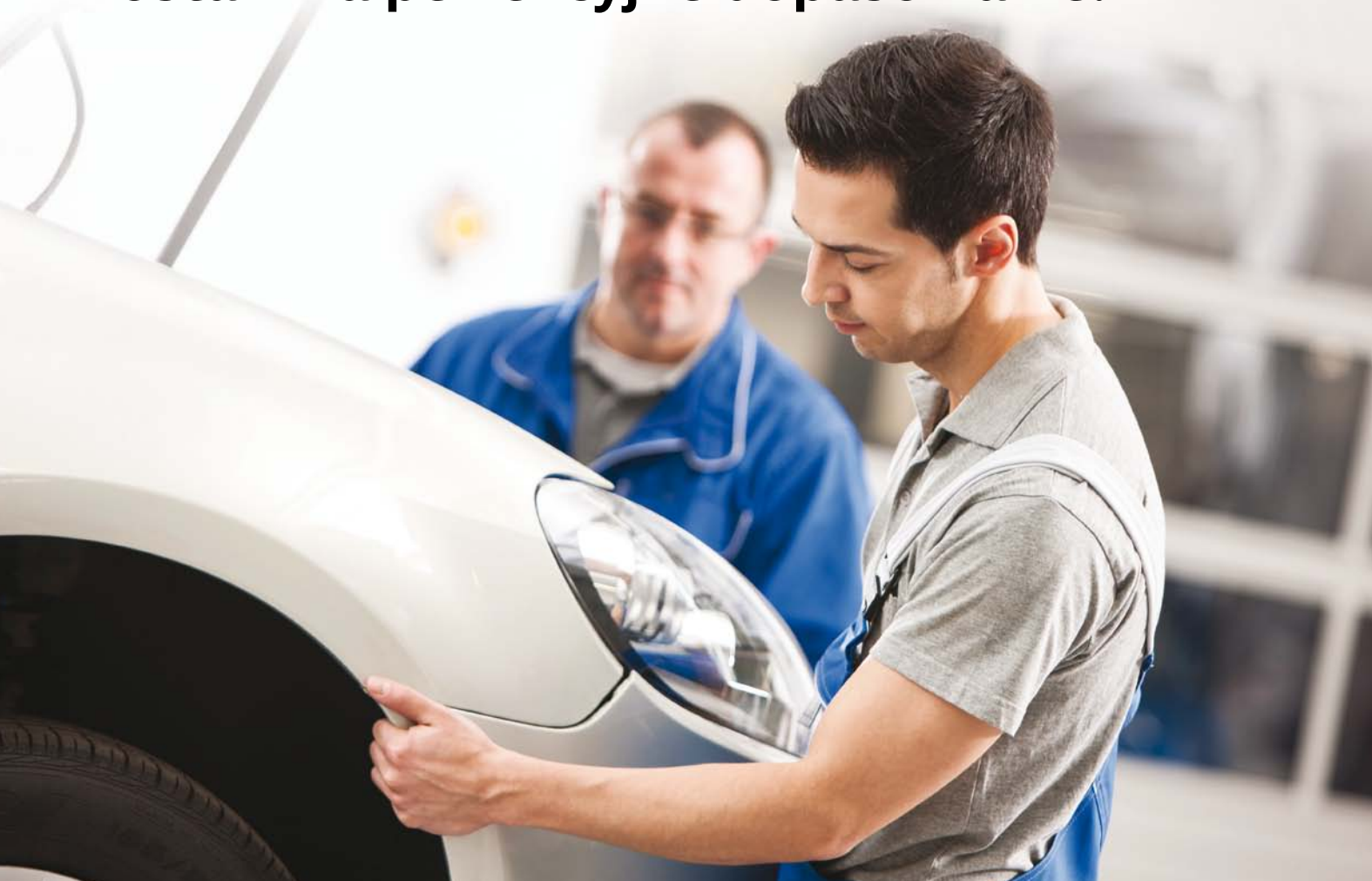


Wybierz Oryginalne części Volkswagen®. Postaw na perfekcyjne dopasowanie.



Oryginalne części Volkswagen® są idealnie dopasowane do pozostałych elementów nadwozia. Wybierając je przy naprawach zyskujesz czas i zadowolenie Klientów.

Sprawdź nasz specjalny program, dedykowany niezależnym warsztatom. Informacje znajdziesz na www.programnora.pl lub kontaktując się z Autoryzowanym Serwisem Volkswagena.



Oryginalne części Volkswagen®. Żadnych niespodzianek.

Volkswagen

Autonaprawa

www.e-autonaprawa.pl

Adres redakcji:

ul. Parkowa 25
51-616 Wrocław
tel. 71 715 77 95
faks 71 348 81 50
autonaprawa@technotransfer.pl
www.technotransfer.pl

Numer rachunku bankowego:
03 1140 2004 0000 3102 5467 9483

Redaktor naczelny:

Marian Kozłowski
m.kozlowski@technotransfer.pl

Sekretarz redakcji:

Bogusława Krzczanowicz
b.krzczanowicz@technotransfer.pl

Serwis e-autonaprawa.pl:

Adam Rudziński
a.rudzinski@technotransfer.pl

Stali współpracownicy:

Andrzej Kowalewski, KrzaQ,
Hubert Kwarta, Zenon Majkut,
Leszek A. Stricker, Tomasz Szulc

Marketing i reklama:

Małgorzata Salamaga-Borysenko
tel. 71 733 67 56
m.salamaga@technotransfer.pl
Przemysław Krzczanowicz
tel. 71 715 77 96
p.krzczanowicz@technotransfer.pl

Prenumerata:

tel. 71 715 77 95
prenumerata@technotransfer.pl

Opracowanie graficzne i skład:

Taurus CD
tel. 71 715 77 98

Wydawca:

Wydawnictwo Technotransfer

Druk i oprawa:

AMW Wrocław

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą redakcji. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Zdjęcia na okładce:
Southdevon, Inter Cars



Sałatka

Rośnie publiczne zainteresowanie pieniędzmi. Przeważnie cudzymi. Niemal wszystkie media pełne są dziś krytycznych doniesień na temat ludzi, którzy bądź to za dużo zarabiają, albo posiadają lub choćby zbyt wiele wydają.

Międzynarodowa organizacja Oxfam, zajmująca się ponoć zwalczaniem światowej biedy, przygotowała właśnie swój kolejny raport pod wymownym tytułem: „Publiczne dobro czy prywatny majątek”. Jego ustalenia powinny okazać się moralną solą w oku uczestników dorocznego obrad Światowego Forum Ekonomicznego w Davos. Z dokumentu tego wynika bowiem, iż 26 najbogatszych ludzi świata ma tyle, co cała biedniejsza połowa ludzkości.

Powinno to poruszyć sumienia bogaczy konferujących rozpustnie w szwajcarskim kurorcie, by jakoś spróbowali zaradzić tej niesprawiedliwości, zamiast obżerać się marnotrawnie sałatkami z kurczaków, które – jak ustalił pewien polski dziennikarz ekonomiczny – już osiągnęły tam w przeliczeniu cenę 180 PLN za niewielką porcję.

Tymczasem metoda walki z nierównościami ludzkiego dostępu wydaje się zaskakująco prosta: tym 26 bogatym zabrać wszystko (z wyjątkiem może jakiegoś biologicznego minimum, przy którym w grę wchodzi sałatki najwyżej najtańsze) i rozdać to biedniejszej połowie populacji, by obie (połowy) już miały dokładnie po równo. Tu wytaniają się jednak pewne przeszkody...

Mniej ważna wynika z pazerności bogatych, niechętnych do dzielenia się swym dobytkiem, ponieważ – jak dowodzą historyczne doświadczenia – każdego można do altruizmu przymusić. Gorzej z obiektywną oceną wartości majątku nielicznych krezusów, która je-dynie abstrakcyjnie daje się wyrazić w porcjach jakichkolwiek sałatek, którymi przecież krezus nie żywi się wyłącznie i w ogóle rzadko jada w nadmiernej obfitości.

Powiedzmy, kupił drogą porcję i komuś zapłacił za nią (w przeliczeniu) te 180 złotych. O tyle pierwszy zubożał, ale czy drugi się wzbogacił? Musiał przecież wynagrodzić po drodze cały łańcuch dostawców, poddostawców i kooperantów. Sądzi się powszechnie, iż to bogacze karmią się wyzyskiem uboższych, lecz w gruncie rzeczy jest to proceder dwustronny. Bez konsumentów luksusowych dóbr cała armia ich mniej zamożnych producentów straciła by dochody.

Na podobnej zasadzie sugerowana w tytule raportu wyższość publicznego dobra nad prywatnym majątkiem też staje się mniej oczywista. Czy ktoś miałby to dobro tworzyć nieodpłatnie? Do tego też kiedyś ludzie dawali się przymuszać, choć raczej z mizernym efektem.

I na koniec kwestia najważniejsza: kto w takiej sytuacji przejąłby dotychczasowe zadania ekonomicznych liderów? Ich wartość dla „publicznego dobra” musi być ogromna, skoro tak się na niej można było wzbogacić.

Marian Kozłowski

Marian Kozłowski